Filmy fabularne on-line w ramach XVI Festiwalu Polskich Filmów w Austin



Weronika Książkiewicz, Teodor Koziar i Maciej Stuhr w filmie „Powrót do tamtych dni”, fot. Kacper Chmielowski

„Powrót do tamtych dni” (**Return to Legoland**)

Film dostępny na platformie festiwalowej 26 – 30 listopada

104 min., dramat, 2021 r.

Reżyseria: Konrad Aksinowicz
Scenariusz: Konrad Aksinowicz
Zdjęcia: Jakub Jakielaszek
Muzyka: Marcin Mirowski

Obsada: Weronika Książkiewicz, Maciej Stuhr, Teodor Koziar

Początek lat dziewięćdziesiątych. Czternastoletni Tomek Malinowski (Teodor Koziar) mieszka wraz z matką (Weronika Książkiewicz) na jednym z wrocławskich osiedli. Chłopiec, podobnie jak wielu rówieśników, wychowuje się bez ojca, który wyemigrował do USA. Jednak pewnego dnia Alek (Maciej Stuhr) nieoczekiwanie staje w drzwiach rodzinnego mieszkania. Wraz z nim w życiu Tomka pojawiają się: kolorowy telewizor, klocki Lego, buty Nike i wymarzony magnetowid. Szczęście Malinowskich nie trwa jednak długo. Wszystko przez zmaganie się Alka z uzależnieniem od alkoholu, czego nie potrafi kontrolować. Tomek, zwany przez ojca Żuczkiem kocha obydwoje rodziców, ale musi bardzo szybko dorosnąć i zmierzyć się z rzeczywistością, której żadne dziecko nie powinno znosić. Film świetnie oddaje klimat przełomu lat 80. i 90., mieszkań w blokach, osiedlowych podwórek i marzeń o lepszym życiu.

Reżyser Konrad Aksinowicz (Żuczek) dedykował film swojemu ojcu, Aleksandrowi Aksinowiczowi.



*

„Ciotka Hitlera" – film dostępny na platformie 11-14 listopada

> Dotknięcie blizny. „Ciotka Hitlera" Michała Rogalskiego.

„1800 gramów" – film dostępny na platformie 18-21 listopada

> Miłość zastępcza. Film „1800 gramów” Marcina Głowackiego.

Więcej informacji na stronie festiwalu: https://www.austinpolishfilm.com/

„Cudak” Anny Kazejak



Fot., materiały prasowe

Film zostanie pokazany podczas Austin Jewish Film Festival, w niedzielę, 14 listopada o godzinie 2:15 pm.

Więcej informacji na stronie festiwalu:

> The Musicians (online)

*

1h 22 min., dramat, II wojna światowa, 2021 r.

Reżyseria: Anna Kazejak
Scenariusz: Marek Kreutz
Zdjęcia: Jakub Stolecki
Muzyka: Joanna Duda

Obsada: Kazimierz Mazur, Andrzej Kłak, Diana Zamojska, Natalia Skrzypek, Agnieszka Sienkiewicz-Gauer

*

Historia oparta na faktach
Roman Cudakowski, dla przyjaciół – Cudak – przed wojną gra w zespole występującym na weselach i imprezach miejskich. Jednak w czasie okupacji muzyk nie radzi sobie. Może dorobić grając dla Niemców, ale zespół muzyczny musi mieć skrzypka. Cudak postanawia wyprowadzić z getta utalentowanego muzyka Szymona Akermana, mimo, że przed wojną, był jego największym konkurentem i Cudak miał do niego żal o odebranie mu zleceń, na które liczył. Jednak w nowej rzeczywistości obydwaj potrzebuja siebie nawzajem. Im lepiej się poznają, tym bardziej zacierają się dzielące ich różnice. Roman postanawia też pomóc skrzypkowi, ratując jego rodzinę z getta, ukrywając ich w swoim domu, ryzykując życiem.

Film jest dedykowany wszystkim, którzy pomagali Żydom podczas okupacji, narażając życie swoje i swoich bliskich.

*

Anna Kazejak

Od reżysera

W konfrontacji z tematem takim jak Holokaust, reżyser musi podjąć kilka kluczowych decyzji, po pierwsze pokazać temat z nowej perspektywy, tak jak jest on obecny w kulturze od lat, a po drugie, by nie popaść w odrętwienie spowodowane skalą ludzkiego cierpienia i faktem, że historia oparta jest na rzeczywistych wydarzeniach. Wszystkie koncepcje produkcyjne, castingowe i artystyczne opierają się na zestawie najważniejszych elementów, tworząc w efekcie esencję filmu.

RELACJE – najważniejszym elementem opowieści jest wyjątkowa relacja między dwoma mężczyznami – utalentowanym muzykiem Akermanem i prostolinijnym Polakiem Cudakiem. Ich związek przechodzi wiele faz – od wrogości, przez współpracę, po wzajemną troskę o siebie. Łączy ich wiele – pochodzenie, wykształcenie, wrażliwość, ale to, co naprawdę ich łączy, to miłość do muzyki i do rodziny. Główni bohaterowie nie są idealni. Są prostolinijni, szlachetni, choć czasami nie potrafią dostrzec złożoności świata, w którym żyją. To ukochana w kinie „dziwna para” – ludzie, których połączył los, ale którzy nie mogliby być bardziej różni.

MUZYKA – Poprzez urządzenie do kadrowania, stworzone przez sekwencję otwierającą film i jego epilog, chcę opowiedzieć więcej niż historię dwóch muzyków. To opowieść o dwóch kulturach, które przez wieki istniały obok siebie i tworzyły wspólną tożsamość. Metaforyczna jest ostatnia scena, w której Akerman gra utwór skomponowany przez Cudaka, z elementami muzyki klezmerskiej. Jest to więc opowieść o tym, że wyjątkowość i odrębność każdej mniejszości może współistnieć w jednym społeczeństwie.

OBRAZ – Kamera znajduje się blisko głównych bohaterów, podąża za nimi, pokazując wydarzenia ich oczami. Pomaga to widzom identyfikować się z nimi i wciąga ich, aby mogli lepiej zrozumieć warunki, w których żyli bohaterowie.



Fot. materiały prasowe



Agnieszka Sienkiewicz-Gauer, jako Regina w filmie „Cudak”, fot. materiały prasowe

---

„Śniegu już nigdy

nie będzie”
Małgorzaty
Szumowskiej
i Michała Englerta –
polski kandydat
do Oskara



Niedziela, 7 listopada, 5 pm

1h 56 min., dramat, 2020 r.

Reżyseria: Małgorzata Szumowska, Michał Englert
Scenariusz: Małgorzata Szumowska, Michał Englert
Zdjęcia: Michał Englert

Obsada: Alec Utgoff, Maja Ostaszewska, Agata Kulesza, Weronika Rosati, Katarzyna Figura, Andrzej Chyra, Łukasz

Simlat, Krzysztof Czeczot

Nagrody:

Polskie Nagrody Filmowe 2021 – Orzeł: Najlepsze Zdjęcia
Festiwal Filmowy w Wenecji 2020 – Nagroda Premio Fondazione Fai Persona Lavoro Ambiente – wyróżnienie specjalne
Camerimage 2020 – Złota Żaba (nominacja)



Fot. materiały prasowe



Fot. materiały prasowe





Fot. materiały prasowe

Pewnego mglistego poranka w mieście pojawia się ON – atrakcyjny mężczyzna z prawdziwego, egzotycznego wschodu. Żenia, bo tak brzmi jego imię, ma dar. Jego ręce leczą, a oczy zaglądają w dusze samotnych kobiet. Mężczyzna zatrudnia się jako masażysta na bogatym osiedlu pod miastem. Pracując dla ludzi odgrodzonych murem od „gorszego” świata, poznaje ich historie i osobiste dramaty. Wkrótce niezwykłe zdolności Żeni

odmienią życie każdego z nich. Zamożni mieszkańcy swoich podmiejskich domów wydają się mieć wszystko, ale mimo to cierpią z powodu wewnętrznego smutku, jakiejś niewyjaśnionej tęsknoty. Ręce atrakcyjnego i tajemniczego przybysza działają cuda, a oczy Żenii zdają się przenikać ich dusze. Dla nich jego rosyjski akcent brzmi jak piosenka z przeszłości, wspomnienie czasów, w których wszystko było prostsze.

Przez trzy dekady od upadku komunizmu Polska przeszła liczne transformacje, które uczyniły ją zdecydowanie bardziej europejską i liberalną, ale z drugiej strony ujawniły mnóstwo społecznych i klasowych konfliktów oraz traum. Dziś wystarczy odpowiedni katalizator, żeby z ludzi zaczęły wychodzić wszystkie skrywane pod sztucznymi uśmiechami lęki i frustracje. Polki i Polacy, którzy na co dzień skupiają się na zarabianiu pieniędzy oraz izolowaniu się od biednego świata zewnętrznego, oddają się w terapeutyczne ręce Żeni, żywiąc nadzieję, że pochodzący z egzotycznego Wschodu mężczyzna uleczy ich z ich fobii i nieszczęść. Wyrzucają z siebie wszystko, co im leży na sercach, opowiadają mężczyźnie o niewdzięcznych małżonkach i dzieciach, narzekają na nietolerancję i rosnącą imigrację. Uzależniają się od niego i jego usług, nie zastanawiając się, czy Żenia może to w jakiś sposób wykorzystać.

(materiały producenta oraz Festiwalu Polskich Filmów w Gdyni)

Więcej informacji na stronie festiwalu: https://www.austinpolishfilm.com/

Miłość zastępcza. Film „1800 gramów” Marcina Głowackiego.



Dorota Kolak i Magdalena Różdżka w filmie „1800 gramów”, fot. materiały prasowe

Niedziela, 7 listopada, 3 pm

1h 40min, dramat, 2019 r.

Reżyseria: Marcin Głowacki
Scenariusz: Piotr Jasek, Agnieszka Jelonek, Jan Holoubek
Zdjęcia: Dariusz Rudziński
Muzyka: Paweł Lucewicz

Obsada: Magdalena Różczka, Piotr Głowacki, Dorota Kolak, Maciej Zakościelny, Danuta Stenka, Roma Gąsiorowska,

Zbigniew Zamachowski, Wojciech Mecwaldowski, Tomasz Iwanca

Wzruszająca opowieść o miłości, samotności, poświęceniu i odwadze widziana przez pryzmat życia Ewy. Akcja filmu „1800 gramów” rozgrywa się w Krakowie, w okresie przedświątecznym. Ewa (Magdalena Różczka) – dyrektorka interwencyjnego ośrodka preadopcyjnego, szuka nowych rodziców dla porzuconych dzieci. Nie ma dla niej rzeczy niemożliwych. Jest kulą ognia; potrafi wyłamać każde drzwi i nagiąć każdą zasadę, aby pomóc dzieciom. Tuż przed świętami w życiu Ewy pojawia się niezwykła dziewczynka – Nutka, dziecko pozostawione przez jej biologiczną matkę. Dla dobra dziecka Ewa jest gotowa zrobić wszystko, nawet poświęcić siebie, swoją karierę i szansę na miłość… Nie jest przygotowana na lawinę emocjonalnego chaosu, która wkrótce przejdzie przez jej życie. Czy możesz się uratować, bezinteresownie ratując jeden mały świat?

„1800 gramów” to piękna i wzruszająca opowieść o najważniejszych ludzkich sprawach, o miłości i samotności, o poświęceniu i odwadze. Nasi bohaterowie muszą porzucić ograniczenia, w których tkwią, a wyzwanie, które przynosi im los, pozwala odnaleźć się i zmienić swoje życie. Wierzę, że ta historia chwyci za serce naszych widzów. Cieszę się, że do projektu udało nam się zaprosić znakomitych aktorów. Dodatkowym atutem są piękne plenery, bowiem akcja filmu

rozgrywa się w Krakowie. Wielką satysfakcją jest, że to już ósmy film fabularny naszego krakowskiego zespołu – powiedziała Krystyna Lasoń, producent filmu „1800 gramów”.



Fot. materiały prasowe

Dlaczego Magdalena Różczka zaangażowała się w film 1800 gramów i przyjęła główną rolę?

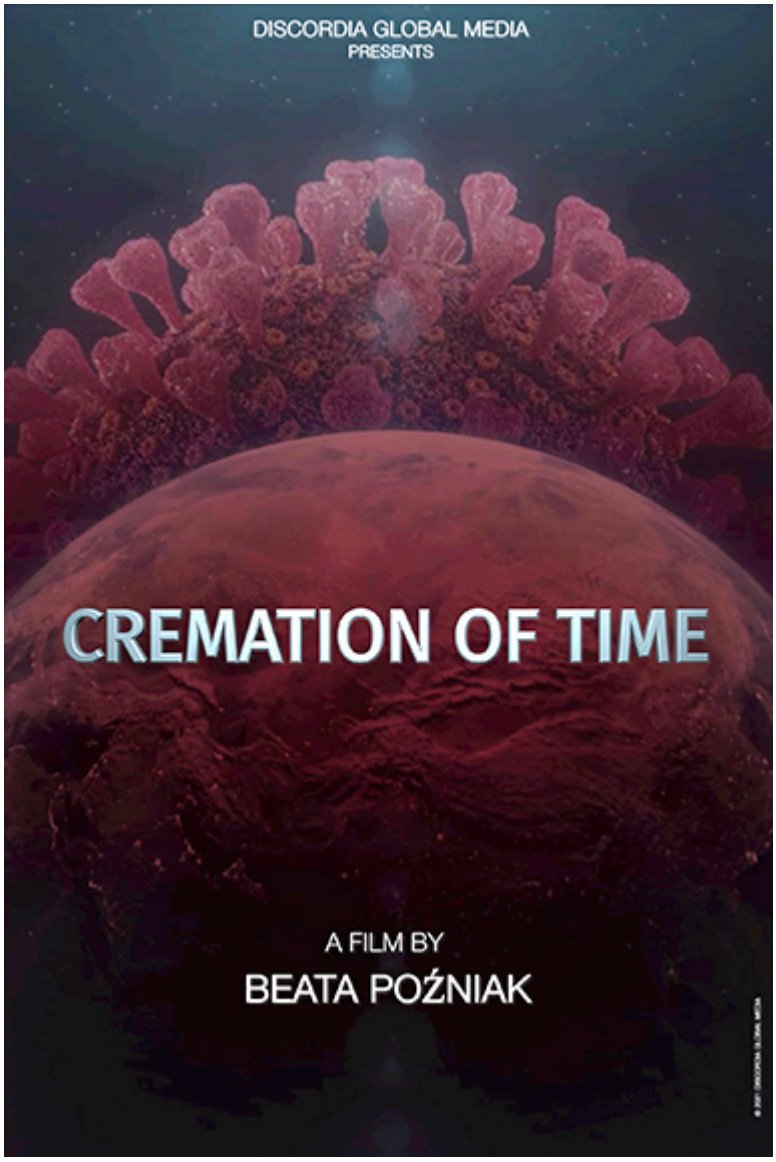
Film „1800 gramów” to bardzo ważny dla mnie projekt, w którego powstanie byłam zaangażowana od samego początku. To scenariusz inspirowany prawdziwymi historiami dzieci, które poznałam w czasie 10-letniej współpracy z Interwencyjnym

Ośrodkiem Preadopcyjnym w Otwocku. Mam nadzieję, że film „1800 gramów”, da początek wielu budującym rozmowom, bowiem wokół adopcji jest wciąż dużo spraw do naprawienia, a jestem pewna, że dobro maleńkich dzieci, które rozpaczliwie potrzebują miłości i utulenia to temat, który dotyka każdego wrażliwego człowieka – mówi aktorka.

Więcej informacji na stronie festiwalu: https://www.austinpolishfilm.com/

Uwięzieni w czasie

Rozmowa z Beatą Poźniak o pandemii i filmie eksperymentalnym “Cremation of Time”, który otwiera XVI Festiwal Polskich Filmów w Austin (Teksas).



Joanna Sokołowska-Gwizdka: “Cremation of Time” to przejmujący film krótkometrażowy dedykowany służbie zdrowia biorącej udział w walce z wirusem Covid19. Co było impulsem, że postanowiła Pani nakręcić ten film?

Beata Poźniak: W czasie *lockdownu* co chwilę podawana była ilość zgonów. Patrzyłam w górny prawy róg telewizora i liczby wzrastały z minuty na minutę. Podawano też statystyki, ile ludzi jest w szpitalach. Niektórzy, którym lekarze dawali 10% szansy na przeżycie, po dwóch, trzech miesiącach wychodzili ze

szpitala. Zaczęli wtedy doceniać oddech i zapach ziemi, a także bliskość rodziny. Zawdzięczali to służbie zdrowia.

Jestem z rodziny lekarskiej. Wychowałam się w szpitalach i przychodniach. Nie da się opisać ile lekarze i pielęgniarki poświęcają czasu i zdrowia, żeby ocalić innych. Od dziecka obserwowałam jak służba zdrowia jest bezwarunkowo oddana człowiekowi, nie ważne czy ten ma 5 czy 95 lat i skąd pochodzi. Widziałam ich poświęcenie w dzień i w noc, często kosztem własnych rodzin. Pisze się o uzdrowieniach, ale mało mówi się o tych, którzy przyczynili się do odzyskania życia i zdrowia.

Nigdy wcześniej nie myślałam, że będziemy żyć w pandemii, że słowa *lockdown*, czy *unprecedented times*, będą codziennością. Biuro *unemployment* ma już miliony zgłoszeń. Ludzie tracą pracę, nie mają z czego żyć. Przypomniały mi się czasy w rodzinnym Gdańsku, w czasie stanu wojennego, po strajkach Solidarności w latach 80., kiedy obowiązywała godzina policyjna. Tylko teraz pandemia dotknęła cały świat.

Podczas *lockdownu* wielu artystów nadal tworzyło. Ja też w tym czasie zamknęłam się w pokoju, stworzyłam domowe studio nagrań, gdzie pracowałam głosem i realizowałam audiobooki, malowałam czy też pisałam wiersze. Ale mimo wszystko czuło się strach, a izolacja nie wpływała dobrze na kondycję psychiczną. Koledzy poeci z Afryki też mieli potrzebę wyzwolenia, ekspresji i

wypowiedzenia się przez co przechodzą, co czują, czy jakie inspirujące wyjście znaleźli dla siebie i rodziny. Była to, być może, dla nas wszystkich terapia. Tak zrodziła się wielka, ponad 1000 stronicowa antologia wierszy, która połączyła nas wszystkich, ze wszystkich stron świata, bez względu na kraj, pochodzenie, rasę, wiek, status finansowy czy ekonomiczny, a także kulturę. Książka "Musings During a Time of Pandemic: A World Anthology of Poems on COVID-19" powstała szybko i intensywnie, tak jak pandemia. Wiersz "Cremation of Time" był opublikowany w tej właśnie antologii. Tak zrodził się pomysł na film oparty na moim wierszu.

Dlaczego nazwała Pani swój film eksperymentalnym?

Właśnie dlatego, ze jest oparty na wierszu. Nie ma tradycyjnego dialogu do których ludzie przywykli patrząc na film. Ale, tak naprawdę, w moim filmie jest **dialog**. Słyszymy tylko mój glos, czyli **monolog**, prawda? A co to jest **monolog**? Jest to dialog ze samym sobą. W moim filmie jest również i animacja i narracja. Na festiwalach często zarzuca mi się, że nie wiadomo jak zakwalifikować moje filmy. Bo nie można go włożyć do specyficznej szuflady i zaliczyć do konkretnej kategorii. bo przecież nie jest to ani animacja, ani film dokumentalny. Z tego powodu, odrzucił mój film Polski Festiwal Filmowy w Chicago, czy też Festiwal Filmowy Los Angeles. Za to w Portugalii mój film właśnie zdobył I (pierwsze!) miejsce i tytuł "Najlepszy Film"

krótkometrażowy na festiwalu w Porto. Cieszę się, że Polski Festiwal Filmowy w Seattle od razu przyjął film, zrozumieli eksperymentalny przekaz, docenili że film pulsuje rzeczywistością i prawdą. Odzwierciedla życie i nas samych. Dużą radość sprawia mi fakt, że "Cremation of Time" będzie też na festiwalach w Indiach i Grecji. Czekam na odpowiedzi od innych festiwali na przyszły rok, bo film skończyłam zaledwie kilka tygodni temu. Nie ukrywam, że jestem miło zaskoczona, że Austin Polish Film Festival zaryzykował moim nie tradycyjnym formatem i docenił eksperymentalną formę, że nawet podjął decyzję, że mój film będzie otwierał festiwal. To dla mnie ogromny zaszczyt.

Oprócz wielu działalności, którymi się Pani zajmuje, jest Pani również poetką. Tekst filmu to Pani wiersz o odczuciach podczas pandemii, poczuciu izolacji i zagrożenia. Proszę przybliżyć okoliczności powstania wiersza?

Pamiętam moment kiedy podczas *lockdownu* popatrzyłam przez okno, koliber przed oczami zachwycony ciszą dookoła, poił się nektarem z kwiatu. Ironia: ludzie w szpitalach czy domach jak w więzieniu, a tu ptak, symbol wolności przed oczyma, cieszy się naszą planetą i poi naturą. Od kolibra załapałam spokój. Dzieli nas szyba. Popatrzyłam się na moje biurko i postanowiłam zrealizować pomysły sprzed lat. Wszyscy mówimy sobie "one

day”, że kiedyś wydam ten tomik wierszy, że kiedyś w przyszłości zrobię “ogród jadalny”, czy kiedyś nauczę się grać na pianinie, albo kiedyś zrobię w końcu dokumentację o rodzinie, zapytam o korzenie i historie z czasów wojny.

Podczas *lockdownu* stworzyłam więc w domu studio nagrań. Nagrywałam wiersze, pisałam, malowałam. Mimo, że wokół był niepokój, to ja właśnie w czterech ścianach odnalazłam spokój. Wydałam książkę krewnej Basi Bukowskiej, która zawsze chciała wydać tomik wierszy – nie zdążyła, nie ma już jej. A wiec ja pociągnęłam te nitkę twórczą i stworzyłam dla niej książkę i audiobooka “Chwile zamyślenia”. Przypomina ona nam wszystkim, żeby czas doceniać i żeby “dobry ślad pozostawić po sobie na ziemi”.

To nie pierwszy Pani film krótkometrażowy, który powstał w oparciu o poezję. Kilka lat temu nakręciła Pani film „Ludzie na moście” na podstawie wiersza Wisławy Szymborskiej. Był on prezentowany m.in. podczas Festiwalu Polskich Filmów w Austin. Proszę przybliżyć ten film.

Istotą tego wiersza jest to, że jesteśmy uwięzieni w czasie, Ci ludzie na obrazku Utagawy, o których Szymborska mówi, są zatrzymani w swoich czynnościach. Oni idą po moście, ale nigdzie nie dojdą. Zastygli. Widzimy człowieka na barce, płynie,

widzimy ruch, że usiłuje wiosłować, odpłynąć, ale wiemy, że nigdzie nie dopłynie. Ktoś inny biegnie, ale nie dobiega. Obraz przesycony deszczem… pada, kapie, ale jest zatrzymany, martwy, bo jest narysowany. Uchwycony w danej sekundzie, w danej chwili przez artystę Horoshige Utagawe. A z drugiej strony, obrazek taki będzie żył na zawsze, bo istnieje w muzeach i na wystawach, w Internecie, gdzie kolejne pokolenia obserwują i zastanawiają się nad znaczeniem czasu. Dla reżysera jest to wyzwanie, jak to pokazać od strony technicznej na ekranie, jako film. Wiersz napisany na papierze możemy łatwiej pojąć w naszej wyobraźni. Cieszę się, że film był pokazywany w wielu miejscach na świecie, włącznie ze Szwecją, Grecją i nawet na Festiwal w Gdyni zawitał. Został wyróżniony przez Festiwal Filmowy w New Delhi, a potem miał ponad 30-ci pokazów w 18 miastach w Indiach: Chandigarh, Mysore, Bhopal, Nagpur, Indore, Jaipur, Kanpur, Lucknow, Banaras, Sonipat, Gorakhpur, Jalandhar, Amritsar, Kolkata, Panjim, Silchar and Guwahati. Taka nagroda jest najbardziej doceniona przeze mnie. Nie statuetka, ale ilość pokazów z prawdziwą widownią. Można wtedy podzielić się naszą polską literaturą, kulturą i filmem

Pandemiczna rzeczywistość bardzo wiele zmieniła w relacjach międzyludzkich. Wiele osób musiało walczyć z chorobą, wiele ją przegrało, pozostawiając wokół siebie pustkę. Pani film jest uniwersalny, dotyczy każdego pod każdą szerokością geograficzną. Jakiego odbioru Pani się

spodziewa?

Tak jak w życiu, jedni będą akceptować rzeczywistość, a drudzy odwrócą głowę. Jest to normalne. Szanuje to.

> Cremation of TIME

„Zabij to i wyjedź z tego miasta” – animowany film

Mariusza Wilczyńskiego o Łodzi i przemijaniu



Fot. materiały prasowe

Sobota, 6 listopada, 8.30 pm

1h 28 min., animacja, dramat, 2019 r.

Scenariusz i reżyseria: Mariusz Wilczyński
Zdjęcia: Mariusz Wilczyński
Muzyka: Tadeusz Nalepa

Głosy: Krystyna Janda, Andrzej Chyra, Maja Ostaszewska, Małgorzata Kożuchowska, Barbara Krafftówna, Anna Dymna, Gustaw Holoubek, Anja Rubik, Andrzej Wajda.

Nagrody:

Koszaliński Festiwal Debiutów Filmowych Młodzi i Film 2021: Nagroda Grand Jantar za najlepszy debiut fabularny
Polskie Nagrody Filmowe 2021:

Nagroda Orła za najlepszy film, najlepszy scenariusz, najlepszy dźwięk, najlepszą muzykę filmową
Wiedeń 2020:

Nagroda FIPRESCI dla Najlepszego Filmu

Festiwal Polskich Filmów 2020:

Złote Lwy za najlepszy film i najlepszy dźwięk, film fabularny

Międzynarodowy Festiwal Animacji w Ottawie 2020:

Nagroda główna za najlepszy film animowany

*

Mariusz Wilczyński

Od reżysera

Kiedy nagle odeszli moi bliscy, zostałem z poczuciem pustki, samotny, całkowicie zagubiony. Od bardzo dawna nosiłem w sobie „Zabij to i wyjedź z tego miasta”. Praca nad tym filmem zajęła mi ćwierć życia. Chciałem w nim po raz kolejny spotkać rodziców i koleżankę, z którą nie miałem czasu się pożegnać. Nie miałem czasu ich całować i przytulać przed śmiercią, mówić im, że ich kocham, bo zawsze biegałem pochłonięty własnymi, często błahymi sprawami dnia codziennego.

Ale „Kill It and Leave This Town” to nie tylko intymna opowieść o niedokończonych rozmowach z mamą i tatą; nie tylko tęsknota za przyjacielem. To także portret miasta, z którego pochodzę, miasta, które pamiętam. Szare, ponure, pełne kominów, proletariackie, a jednak piękne. Miasto, które przyciąga i odpycha. Miasto, które kocham. Chciałem też utrzymać przy życiu ważnych dla mnie artystów, którzy stworzyli świat mojej wyobraźni. Świat wartości, którego czasami nie odnajduję. Wartości, które jasno mówią, że nie wszystko jest na sprzedaż.

(…)

Mój film jest o nas, o tym, jacy byliśmy. Ludźmi, którymi już nie jesteśmy, ale którymi naprawdę chcielibyśmy być po raz kolejny.



Fot. materiały prasowe



Fot. materiały prasowe

Uciekając przed rozpaczą po utracie najbliższych, bohater ukrywa się w bezpiecznej krainie wspomnień, gdzie czas stoi w miejscu, a wszyscy bliscy mu żyją. Z biegiem lat miasto rozrasta się w jego wyobraźni. Pewnego dnia, nieproszeni, osiedlają się tam bohaterowie literaccy i rysunkowi idole z dzieciństwa, którzy w świadomości kolejnych pokoleń są wiecznie młodzi i noszą krótkie spodenki. Kiedy nasz bohater odkrywa, że wszyscy się zestarzali i że wieczna młodość nie istnieje, postanawia wrócić do prawdziwego życia.

Artysta przedstawia też w filmie portret Łodzi, rodzinnego miasta jako przemysłowego, odpychającego, ale i atrakcyjnego, które kocha i którego już nie ma. Film pierwotnie miał być

filmem krótkometrażowym, przerodził się jednak w pełnometrażowy debiut. Podczas premiery na 70. Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Berlinie Wilczyński powiedział: *W krótkim czasie odeszli ludzie, którzy byli dla mnie ważni. Nie miałem czasu się z nimi pożegnać, dlatego robię to w mojej animacji.* Dodał też: *Nie wierzę w śmierć, oni nie zginęli, ale żyją w mojej wyobraźni.* Głosy, które słyszymy w filmie należą do najwybitniejszych polskich artystów, takich jak Krystyna Janda, Andrzej Chyra, Maja Ostaszewska, Małgorzata Kożuchowska, Barbara Krafftówna, Anna Dymna, Marek Konrad, Daniel Olbrychski, Gustaw Holoubek, Irena Kwiatkowska a także nieżyjących już reżysera Andrzeja Wajdy i muzyka jazzowego Tomasza Nalepy.



BIOGRAFIA REŻYSERA

Artysta samouk, który od ponad dwudziestu lat tworzy animowane kino autorskie. Retrospektywy jego filmów odbyły się m.in. w MoMA w Nowym Jorku, National Museum of Brasília, Tokyo International Forum oraz Muzeum Narodowym w Warszawie. Jego animacje pokazywane były w National Gallery w Londynie i na Berlinale. Realizuje również improwizowane spektakle animacji na żywo, które współtworzy z orkiestrami symfonicznymi z Hongkongu, Paryża, Tokio, Genewy, Lwowa i Warszawy. W 2007 roku „New York Times” nazwał go „jednym z

najważniejszych współczesnych twórców animacji artystycznej”. Jest profesorem animacji w PWSFTviT w Łodzi.

Więcej informacji na stronie festiwalu: https://www.austinpolishfilm.com/

Dotknięcie blizny. „Ciotka Hitlera” Michała Rogalskiego.



Fot., materiały prasowe

Piątek, 5 listopada, 9.30 pm

1h 20 min., dramat, II wojna światowa, 2021 r.

Reżyseria: Michał Rogalski
Scenariusz: Wojciech Tomczyk
Zdjęcia: Maciej Lisiecki
Muzyka: Piotr Komorowski

Obsada: Piotr Kaźmierczak, Marta Ścisłowicz, Małgorzata Pyziak, Sebastian Pawlak, Michał Pietruś, Kuba Guszkowski, Joanna Gonschorek.

Leon wraz z synami pracuje nad Wisłą, dostarczając warszawiakom żwir i piasek. Pewnego dnia ratuje tonącą i jej córkę – żydowskie uciekinierki z Warszawy, które nie mogły się już dłużej ukrywać. Leon postanawia pomóc. Daje im schronienie w swoim domu, ryzykując życie swoje i swojej rodziny.

Michał Rogalski

„Dotknięcie blizny" – perspektywa reżysera

„Holokaust jest często postrzegany jako rana. Blizna. Świadomie i podświadomie dotykamy go, aby zobaczyć, czy nadal tam jest. I choć lata mijają, blizna nie znika. Powinniśmy porozmawiać o naszych bliznach. Nie powinniśmy mieć nadziei, że znikną. Definiują nas blizny. Opowiadają naszą historię, pokazują skąd pochodzimy. Holokaust to nasza blizna. Blizna ludzi, Europejczyków, Polaków i Żydów.

Zadajemy pytania. Jak to mogło się stać? Czemu? Czy można było zrobić coś inaczej, może lepiej? Co byśmy zrobili w obliczu tamtych czasów? Z biegiem czasu nasze odpowiedzi zmieniają się, podobnie jak my. Zyskujemy nową perspektywę. Żadne odpowiedzi nie są takie same. Perspektywa szesnastolatka różni się od perspektywy osoby dojrzałej, która ma własną rodzinę, kogoś, kto nie zna realiów lat 40., czyta tylko książki i pamiętniki o tamtych czasach. Bez względu na odpowiedź, rzeczywistość

tego, co się naprawdę wydarzyło, nie ulegnie zmianie. Niemniej jednak powinniśmy zadawać pytania i uzyskiwać odpowiedzi w kółko, aby nie zapomnieć blizny, która uświadomiła nam, kim jesteśmy i do czego jesteśmy zdolni.

„Ciotka Hitlera" to mój kolejny film o Holokauście. Sonduję bliznę. Zadaję pytania. To znowu opowieść o zwykłych ludziach w niezwykłych czasach i próba odpowiedzi na pytanie: „Jak to jest, że kiedy większość odwraca wzrok, inni ryzykują wszystko, aby pozostać przyzwoitym?" W opowieści Leona nie chodzi o bohaterstwo. To opowieść o zwykłej przyzwoitości, o ludziach, którzy mają różne perspektywy i szanse życiowe, ze względu na różne pochodzenie. „Nie zginiemy na ulicy za ciemne oczy" – mówi Leon do znajomego Polaka. Ten cytat podsumowuje różnicę między losem Polaków i Żydów w czasie wojny – pokazuje w charakterystyczny sposób różnicę między życiem a śmiercią.

Scenografia „Ciotki Hitlera" nie jest przesadnie skomplikowana. To był świadomy wybór, którego dokonaliśmy. Nie chcieliśmy, aby scenografia przesłoniła najważniejsze rzeczy i odebrała możliwość zadawania ważnych pytań.

Więcej informacji na stronie

festiwalu: https://www.austinpolishfilm.com/